

2023
SONDAŻ
WYBORCZY

NUMER PODWÓJNY NA DWA TYGODNIE
Co zrobi Duda | Przyjaciółki Prezesa | Powrót Szydło? | Zgrzebni mafiosi
Szury i spiski | Reżimy się chwieją | Jaki koniec wojny | Saudi Orlenco

POLITYKA.PL

POLITYKA

TYGODNIK, nr 1/2 (3396), 1.01–10.01.2023

Cena 12,50 zł (w tym 8% VAT) nr indeksu 369195

ROK NADZIEI

DLA POLSKI • DLA UKRAINY • DLA ŚWIATA



USA 4,60 USD; KANADA 4,69 CAD; WIELKA BRYTANIA 2,50 GBP; SZWECJA 30 SEK; CZECHY 75 CZK; KRAJE STREFY EURO 4,95 EURO

© GETTY



Sprzęt narciarski i snowboardowy

Marki premium.
Szeroki asortyment.
Najnowsze kolekcje.
Profesjonalna obsługa.



Wybrany asortyment zimowy od **30% do 50% taniej!**

KONKURS NAJWYŻSZY PARAGON

WYGRAJ 5-DNIOWY WYJAZD DO TYROLU

DLA DWÓCH OSÓB

5 Tyrolskich
Lodowców
Im wyżej tym lepiej



5 Tyrolskich Lodowców. Im wyżej, tym lepiej.
Kaunertal | Pitztal | Sölden | Stubai | Hintertux



Pełen regulamin promocji "Najwyższy paragon" oraz

WARSZAWA: ul. KOR 36/38 | WARSZAWA: ul. Toruńska 107b
POZNAŃ: ul. Bułgarska 117a | WROCŁAW: CH Arkady Wrocławskie

KATOWICE - NOWA LOKALIZACJA
ul. Sportowa 20 (200m od CH Silesia)

ZAPRASZAMY 7 DNI W TYGODNIU

Poniedziałek - Sobota 10:00 - 21:00 | Wszystkie Niedziele 11:00 - 18:00



SPYDER

KOLEKCJA 2022/2023

JUŻ DOSTĘPNA
W NASZYCH SKLEPACH

Wybierz **6 lub 20 RAT RRSO 0%** bez dodatkowych kosztów

Oferta 6 rat 0% obowiązuje przy zakupach do 2 000 zł. Oferta 20 rat 0% obowiązuje przy zakupach powyżej 2 000 zł. Rat udziela Santander Consumer Bank.

ZRÓB ZAKUPY ZA MINIMUM 2 000 ZŁ I ODBIERZ
DWA DARMOWE JEDNODNIOWE SKIPASSY
NA JEDEN Z 5 TYROLSKICH LODOWCÓW

5 Tyrolskich Lodowców. Im wyżej, tym lepiej.
Kauertal | Pitztal | Sölden | Stubai | Hintertux



5 tyrolskich
lodowców
im wyżej tym lepiej

Darmowy skipass znajdziesz na skiteam.pl/regulaminy



Wypożyczalnia



Centrum testowe



Serwis



Bootfitting



Skaner stóp 3D



SŁAWOMIR MIZERSKI Z ŻYCIA SFER

Największe ofiary mijającego roku

Koniec roku to czas podsumowań, podsumujmy zatem aferę z komendantem Jarosławem Szymczykiem. Zgadzam się, że wszystkim winni są Ukraińcy, którzy nie musieli Szymczyka do siebie zapraszać, a jak już byli tak nieostrożni, że zaprosili, niepotrzebnie dawali mu w prezencie nabitą broń. Na pewno znali kawały o policjantach, musieli wiedzieć, czym to grozi. Dobrze, że z-ca szefa Państwowej Służby Ukrainy ds. Sytuacji Nadzwyczajnych, odpowiedzialny za użycie przez Szymczyka granatnika, został zawieszony i nie będzie już rozdawał żadnych prezentów.

Z drugiej strony zastanawiam się, co innego Ukraińcy mieli Szymczykowi dać? Wyszywaną makatkę, obrus, okolicznościowy kryształ? Cholera wie, co komendant zrobiłby w gabinecie z tym kryształem; mógł mu ten kryształ np. spaść na podłogę, przebijając strop i raniąc znajdujących się w pomieszczeniu oficerów. Albo na skutek niezachowania ostrożności przypadkowo wylecieć przez okno, uderzając w głowę jakiegoś przechodnia.

Minister Mariusz Kamiński od wielu dni zapewnia, że komendant jest ofiarą. Nie ma powodu mu nie wierzyć, w końcu zna Szymczyka od lat. Z tym że to tylko potwierdza winę Ukraińców, bo dlaczego takiej ofierze dawali

w prezencie granatniki. Co z tego, że były zużyte i przerobione na tubę do słuchania muzyki; jeśli Szymczyk jest taką ofiarą, jak przedstawia to Kamiński, było jasne, że i tak wystrzelą i uszkodzą strop. Moim zdaniem ktoś taki zrobiłby sobie krzywdę, nawet bawiąc się mopem albo rurą od odkurzacza.

Pytanie, jak taka ofiara doszła do stanowiska komendanta głównego policji, pozostaje na razie bez odpowiedzi. Może dostał tę posadę, bo dobrze gotował, a na kolację zapraszał ministra Kamińskiego? Dziwne, że nic mu się nie przypalało i nie doszło do wybuchu kuchenki.

Niestety Szymczyk to niejedyna ofiara zajmująca wysokie stanowisko w państwie PiS. Premier Morawiecki padł właśnie ofiarą przeprowadzonej przez siebie, nieudanej próby odblokowania pieniędzy z KPO. Sprawa, jak wiadomo, zakończyła się wybuchem prezydenta Andrzeja Dudy. Na jeszcze większą ofiarę wygląda prezes NBP, który najpierw przyczynił się do niekontrolowanego wybuchu inflacji, a potem tłumaczył (podobnie jak Szymczyk), że wybuchła sama. Wszystkich ofiar jeszcze nie policzono, ale dobra wiadomość jest taka, że prezesowi nic się nie stało i czuje się coraz lepiej.

Miejmy nadzieję, że ofiara, jaką według ministra Kamińskiego jest komendant Szymczyk, nie pójdzie na marne i że zostanie od partii rządzącej kolejną szansę. Najlepiej w jakiejś spółce Skarbu Państwa, gdzie do niczego nie będzie musiał się dotykać, a dla własnego bezpieczeństwa w prezencie będzie dostawał wyłącznie premie i nagrody pieniężne.



Rejs wzdłuż wybrzeża Chorwacji ze Splitu do Dubrownika

Popyń w niezapomniany rejs po najpiękniejszych chorwackich wyspach, zobacz Split i Dubrownik oraz wykąp się w krystalicznie czystych wodach Adriatyku.

Program wycieczki: **Dz. 1** Wylot z Warszawy do Splitu. Rejs na wyspę Hvar. **Dz. 2** Rejs z Hvaru do miasta Trstenik. Przystanek na kąpiel. **Dz. 3** Rejs do Dubrownika i zwiedzanie Starego Miasta, wpisanego na listę UNESCO. **Dz. 4** Przystanek na kąpiel przy wyspach Elafickich. Park Narodowy Mljet. **Dz. 5** Mljet – Korcula. **Dz. 6** Korcula – Brač. Pucisca - urokliwe portowe miasteczko. **Dz. 7** Brač – Split. Spacer po mieście i Pałac Dioklecjana. **Dz. 8** Split. Powrót do domu.

8 dni | Wyloty z Warszawy
03/05, 04/10 2023

od **6.498,-**



USA w rytmie jazzu i country

Poznaj czar południowych stanów Ameryki – od Atlanty po Nowy Orlean, odwiedź Nashville – stolicę muzyki country i Memphis – miasto rodzinne Elvisa Presleya.

Program wycieczki: **Dz. 1** Wylot z Warszawy do Atlanty. **Dz. 2** Atlanta. Zwiedzanie miasta, Stately Oaks oraz Muzeum Road to Tara. **Dz. 3** Atlanta – Montgomery – Birmingham. Zwiedzanie Montgomery. **Dz. 4** Birmingham – Lynchburg – Nashville. **Dz. 5** Nashville. Zwiedzanie miasta i Country Music Hall of Fame. **Dz. 6** Nashville – Memphis. Zwiedzanie Memphis i Sun Studios. **Dz. 7** Memphis. Graceland i czas wolny. **Dz. 8** Memphis – Clarksdale – Natchez. Muzeum Delta Blues oraz miasto Natchez. **Dz. 9** Natchez – plantacja Oak Alley – Nowy Orlean. **Dz. 10** Nowy Orlean. Spacer po French Quarter, jazzowy brunch i rejs po Missisipi. **Dz. 11** Nowy Orlean. Czas wolny. **Dz. 12** Nowy Orlean. Podróż powrotna. **Dz. 13** Przyłot do Warszawy.

13 dni | Wyloty z Warszawy
21/05, 01/10 2023

od **15.498,-**



Albania nieznana i Czarnogóra

Poznaj z nami ten nieznaną zakątek Europy z jego fantastyczną naturą i pięknymi starożytnymi miastami, doskonałą kuchnią i winem, oraz sąsiednią Czarnogórę.

8 dni | Wyloty z Warszawy
26/04, 27/09 2023

4.998,-



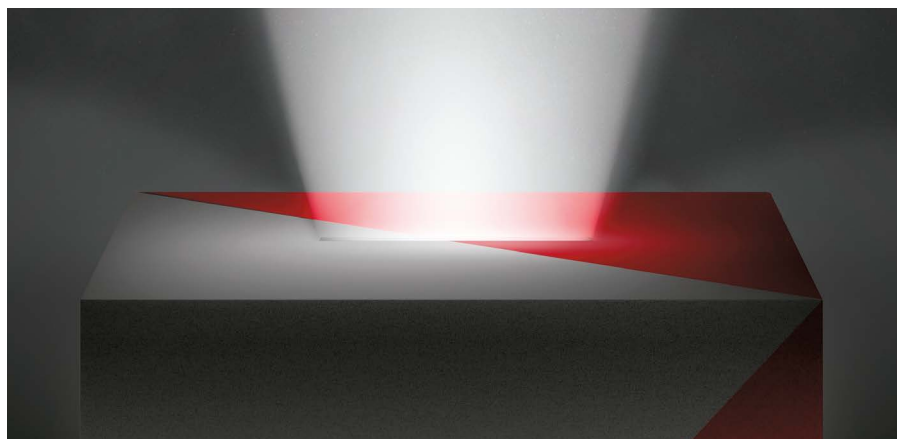
WIELU
NIEZAPOMNIANYCH
PODRÓŻY
W NOWYM ROKU!

Szkockie lato w kratkę

Wichrowe wzgórza, bezkresne wrzosowiska i najlepsza whisky to wizytówka Szkocji - kraju golfa, potwora z Loch Ness i wojowników w kraciastych spódnicach.

8 dni | Wylot z Warszawy
08/06 2023

7.948,-

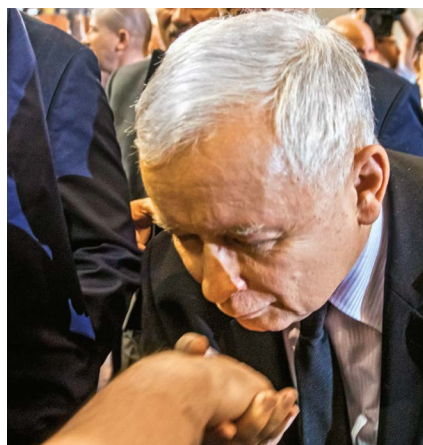


20

Sondaż:
rok przełomu?

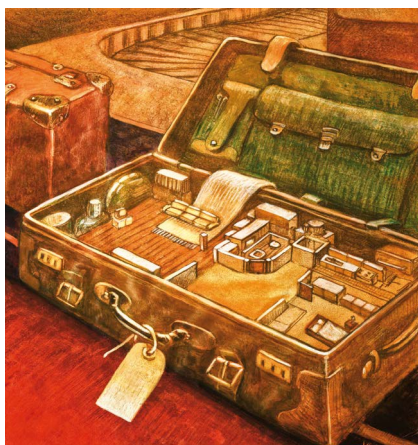
34

Kasandry wieszczą
złowieszczu



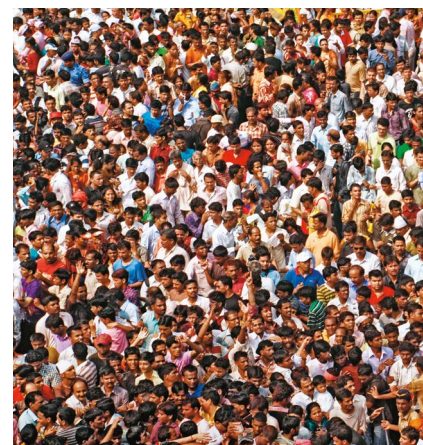
38

Przyjaciółki
prezesa



54

Słoneczna
emigracja



76

Indie największe
na świecie

Tematy na Nowy Rok

- 20 Mariusz Janicki
SONDAŻ POLITYKI WYBORY 2023
**Czy w tym roku dokona się
wielka polityczna zmiana?**
- 24 Ewa Wilk
Nie tylko (s)prawa kobiet



- 28 Paweł Walewski
**Covid: podsumowania
i przewidywania**

Rozmowa POLITYKI

- 34 Prof. **Niall Ferguson**, historyk,
o katastrofach, które nadchodzą,
ale się nie zdarzają, i o tych,
które naprawdę nas dotyczą

Polityka

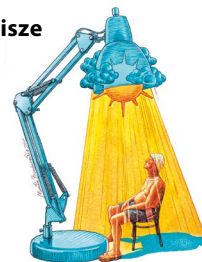
- 38 Anna Dąbrowska
**Kobiety ważne
dla Jarosława Kaczyńskiego**
- 42 Rafał Kalukin
Dokąd się uda prezydent Duda
- 45 Joanna Sawicka
**Michał Kobosko,
prawa i lewa ręka Hołowni**
- 48 Wojciech Szacki
Wielki powrót Beaty Szydło?
- 52 Ryszard Łuczyn
**Magdalena Biejat
i Adrian Zandberg
– oni porządzą
Razem**



Społeczeństwo

- 54 Agnieszka Sowa
**Nowi emigranci:
trochę tu, trochę tam**
- 57 Piotr Pytlakowski
Mafia made in Poland

- 60 Marta Mazuś
Obywatel petycje pisze
- 63 Norbert Frątczak
**Coraz więcej
Polaków wierzy
w teorie spiskowe**



Rynek

- 66 Adam Grzeszak
**Lotos: wyprzedaż
za bezcen**
- 72 Adam Grzeszak
Nadchodzi epoka wodorowa

Świat

- 76 Paulina Wilk
INDIE **Najludniejszy kraj globu**
- 80 Łukasz Wójcik
IRAN **Nie ma rewolucji
bez poparcia bazaru**
- 84 Artur Domoślawski ARGENTYNA
Mundialowy haust nadziei



- 86 Jarosław Kuisz
MAROKO **Dzielne Lwy Atlasu**
- 88 Agnieszka Lichnerowicz
UKRAINA **Serhij Prytuła**
– następca Zełenskiego?
- 90 Łukasz Wójcik TURCJA
Ekrem Imamoğlu – Erdoğan II?
- 92 Michał Lubina CHINY–ROSJA
Smok zje niedźwiedzia?

Nauka/ projekt

- 94 Marcin Ryszkiewicz
„Rosyjska dusza” pod lupą uczonych
- 100 Marcin Rotkiewicz
Tajniki neuropolityki
- 103 O odkryciu najstarszych jaskiniowych śladów hominidów na ziemiach polskich opowiada dr **Małgorzata Kot**

Historia

- 106 Tomasz Nałęcz
Wojciech Korfanty
– największy rywal Piłsudskiego

- 110 Tomasz Targański
Paweł Edmund Strzelecki
– odkrywca czy mitoman?
- 113 Grzegorz Kalinowski
Wciągające kryminały historyczne

Kultura

- 116 **Co będzie grane**
(wystawiane, czytane) w 2023 r.
- 118 Mariusz Herma
Muzyka na barykadach



- 122 KAWIARNIA LITERACKA **Renata Lis**
- 124 Rozmowa ze szwedzkim reżyserem **Rubenem Östlundem**, autorem nagrodzonej w Cannes komedii „W trójkącie”
- 127 Bartek Chaciński
Igraszki Boba Dylana
z czytelnikami
- 130 Karol Jałochowski
Wspaniałe i niezdnośne powieści
Cormaca McCarthy’ego

Sport

- 134 Marcin Piątek
Polski sukces
na mundialu:
sędzia Marciniak



Na własne oczy

- 140 Marta Zaraska
Singapur: tu mięso i mleko
powstaje w laboratoriach

Stałe rubryki

- 4 Mleczko i Mizerski
- 8 Przypisy
- 10 Ludzie i wydarzenia
- 136 Wicha
- 138 Dziewit-Meller
- 139 Do i od redakcji
- 146 Polityka i obyczaje

UWAGA, CZYTELNICY!
Następny 3 numer **POLITYKI**
ukaze się w **środe**

11
stycznia

Zachęcamy do lektury!

REKLAMA

Innowacje – towarzysz codzienności.

O czwartym sezonie Meta Rozmów

Zosiągnięć technologii cyfrowych korzystamy wszędzie i praktycznie non stop – płacąc za zakupy telefonem, biorąc udział w spotkaniach online, oglądając film na platformie streamingowej czy szukając informacji w Internecie. Innowacje nie odstępują nas na krok, sprawiając, że nawet najwięksi technosceptycy zamawiają czasem pizzę przez aplikację mobilną lub korzystają z kasy samoobsługowej w sklepie. O tym, jak bardzo nowoczesne rozwiązania wspierają nas w codziennym życiu, mogliśmy usłyszeć w czwartym sezonie podcastu Meta Rozmowy, który właśnie dobiega końca.

Po trzech sezonach poświęconych biznesowi i wyzwaniom cyfrowego społeczeństwa przyszła pora na technologie w służbie człowiekowi. W ośmiu odcinkach, usłyszeliśmy aż 14 eksperckich głosów (nie licząc prowadzących!), którzy łącznie rozmawiali prawie 4 godziny o współczesnych technologiach i wizji cyfrowej przyszłości. Nie zabrakło wielu nurtujących pytań, a także ciekawych, intrygujących odpowiedzi. Justyna Dźbik-Kluge i Karol Stryja wypytali naszych gości o przyszłość bankowości, kultury, sztuki i nas samych – tego, jak możemy wyglądać w cyfrowych światach i jak zmieniają się nasze relacje pod wpływem komunikacji na odległość.



Wspólnie mierzyliśmy się także z dylematami, na które nie zawsze łatwo znaleźć jednoznaczną odpowiedź, takich jak: czy przyszłość edukacji powinna być cyfrowa, jaką rolę odegra sztuczna inteligencja w sztuce oraz co rozwija się szybciej – społeczeństwo czy technologia. Wśród gości czwartego sezonu audycji znaleźli się m.in. blogerka i autorka książek Katarzyna Czajka-Kominiarczuk, socjolog związany z inicjatywą Creative Commons Alek Tarkowski oraz Patrycja Sławuta, psychołożka behawioralna i założycielka Self Hackathon.

Serdecznie zapraszamy do posłuchania zarówno najnowszych odcinków, jak i poprzednich sezonów podcastu. *Meta Rozmowy* są dostępne na głównych platformach z podcastami, w tym Spotify, Apple Podcasts i Google Podcasts.

To ten rok



Jerzy Baczyński

2023: data ani okrągła, ani przestępna, rok bez globalnych igrzysk i znaczących wyborów – dla nas w Polsce najważniejszy. W listopadzie mamy umówione spotkanie z historią. Wiele razy pisaliśmy, i jeszcze będziemy, jaka jest stawka tegorocznych wyborów powszechnych. To są wybory powszechne także dlatego, że dotyczą wszystkiego. W nich nie chodzi tylko o politykę rozumianą jako zwykła w demokracji wymiana jej korekta składu władz. Będziemy decydować o ustroju Polski, jej społecznym, ale także moralnym porządku, o przyszłości gospodarki, o naszej obecności w Unii Europejskiej, o prawie do niezależnego sądu, o wolności mediów, edukacji, wolnościach osobistych – cokolwiek tu dopiszemy, będzie prawdą. Trzecia kadencja PiS oznaczałaby koniec polskiego eksperymentu z demokracją. Jarosław Kaczyński zaproponował Polakom przedziwną historyczną alternatywę (a właściwie „Alternatywy 4”): miks sanacji, endecji, sarmatyzmu i komunizmu. W istocie powrót do praktykowanych przez pokolenia – mocno wdrukowanych w nasze polityczne i społeczne DNA – kompleksów, urojeń, mitów, nieufności wobec obcych i wobec państwa, małego życiowego realizmu i konformizmu.

Po 1989 r. dostaliśmy nieoczekiwaną szansę zbudowania nowej Polski według przeniesionych, ale i szczerze podziwianych, wzorów zachodnich. Poszło może za szybko, za płytko, często obcesowo i prostacko, ale jeśli mierzyć – choćby porównaniem do którejś z dawnych Polsk czy do naszych wschodnioeuropejskich sąsiadów – III RP jest opowieścią o wielkim zbiorowym sukcesie i awansie. Choć to ledwie trzy dekady tej „westernizacji”, a właściwie dwie, bo w sumie już 10 lat rządzi Polską PiS, który zapowiadając korektę błędów i zaniechał transformacji, zanegował ją całkowicie. Jarosław Kaczyński i jego partia, mając sporo szczęścia, ale i nie mając skrupułów, potrafił zamienić 40 proc. poparcia w wyborach parlamentarnych w 120 proc. władzy, w dodatku skondensowanej w jednej osobie. No i teraz: albo zdołamy ten proces faktycznej prywatyzacji, personalizacji państwa zatrzymać, albo statystyczna większość Polaków da się zepchnąć do roli politycznej mniejszości i – zapewne na długie lata, na pokolenie – utraci wpływ na państwo, i w dużym stopniu na swoją przyszłość. To się wszystko powinno rozstrzygnąć właśnie w tym roku. Powinno. Reszta to wątpliwości i dużo czarnych scenariuszy.

Prawie cały 2023 r. wypełni nam kampania wyborcza. Wiemy, że będzie najpaskudniejsza, najbardziej brutalna od początku wolnej Polski. I najbardziej nierówna. Władza dysponuje całymi zasobami państwa i nie zawaha się ich użyć. Właśnie teraz, poprzez rozmaite finansowe przepompownie (mamy aż 126 pozabudżetowych funduszy dysponujących kwotą rządu 400 mld zł; dziesiątki specjalnie tworzonych fundacji; zrzutki spółek Skarbu Państwa), kumulowane są środki na kampanię. Po ujawnionych łapówkarskich aferach Kataru nawet dziwaczna transakcja sprzedaży Lotosu Saudyjczykom (s. 66) zaczyna już budzić podejrzenia. Nijak to wszystko ma się do prawa ograniczającego wyborcze wydatki partii do śmiesznej „złotówki na jednego wyborcę”. Dysproporcje potencjału między obozem władzy a rozproszoną opozycją są porażające.

Wyliczono, że tylko propagandowa aktywność tzw. mediów publicznych to reklamowy ekwiwalent kilku miliardów złotych. Częścią partyjno-państwowego systemu propagandy będzie też prokuratura, z jej nagłymi akcjami i sterowanymi przeciekami, służby specjalne uzbrojone w jakieś kolejne pegasusy, szefowie urzędów działający na zlecenie sztabu wyborczego. Nie ulega też wątpliwości, że wzorem Viktora Orbána tuż przed wyborami pójdą potężne transfery finansowe – na tarcze, dotacje, dopłaty. Pieniądze? Zostaną pożyczone – po to znosi się tzw. regułę wydatkową. Realny deficyt budżetu wyniesie w 2023 r. ponad 200 mld zł, a pożyczki przekroczą zapewne 300 mld. Także pieniądze z KPO bardzo pomogą w pośrednim finansowaniu kampanii wyborczej PiS.

Władza przez cały rok będzie grała inflacją w „daje-i-zabiera”. Byle dojechać do listopada. Co potem? Węgry już weszły w powyborczy ciężki kryzys ekonomiczny, łącznie z reglamentacją towarów. Ekonomisci mówią, że w Polsce koszty kampanii '23 będziemy spłacać jeszcze co najmniej przez dekadę. A i tak nie wiadomo, czy na końcu tej kampanii wybory w ogóle się odbędą – po to PiS, na wszelki wypadek, szykuje ustawę o nowych stanach wyjątkowych. Nie wiadomo, czy zostaną do wyborów dopuszczeni liderzy opozycji – po to ma być utworzona tzw. komisja weryfikacyjna (jak to się robi w Turcji, piszemy na s. 90). A czy kontrolowana przez neo-sędziów Izba Sądu Najwyższego uzna wybory za legalne i dokonane? A co stoi na przeszkodzie, aby PiS ogłosił w TVP własne exit-pole dające im zwycięstwo? Co może zmusić Andrzeja Dudę, aby misję tworzenia nowego rządu powierzył wygranej w wyborach opozycji, a nie PiS? (O nieobliczalności prezydenta piszemy na s. 42). Czy można zakładać, że tysiące nominatów partii dobrowolnie oddadzą następcom swoje stanowiska, pieniądze, kasy pancerne, dokumenty, listy płac i kontraktów?

Już dziś opozycja musi się szykować (i na szczęście, jak słyszymy, dyskretnie to czyni) na kampanię, na wybory i na potem. Oczywiście nie neutralizuje materialnej i agitacyjnej przewagi PiS; na szczęście pomaga tu sama Zjednoczona Prawica niebywałym wysypem afer, skandali, pokazów niekompetencji, chciwości, śmieszności. Jeśli chodzi o sam akt wyborczy, musi być zapewniona kontrola społeczna i międzynarodowa, w tym ta mniej formalna, polityczna – ze strony Unii Europejskiej i Stanów Zjednoczonych. Także programowe priorytety nowego demokratycznego rządu są już dziś oczywiste: przywrócenie (przywracanie) praworządności, przejrzystości finansów państwa, audyt we wszystkich właściwie urzędach centralnych i spółkach Skarbu Państwa, wyciszenie TVP i rozpoczęcie procesu pojednania z wyborcami PiS, odblokowanie unijnych pieniędzy, start wielkich inwestycji w energetykę (mamy na to z Unii w ciągu dekady ok. 600 mld zł), w cyfryzację, naukę, ochronę zdrowia (PiS właśnie tworzy specjalny szpital dla władzy i służb) itd. Polska powinna też przygotować się do udziału w przyszłej odbudowie Ukrainy.

Zresztą po wizycie prezydenta Zełenskiego w Ameryce widzimy, że skuteczna militarna pomoc dla Ukrainy dziś i odbudowa jutro zależą przede wszystkim od determinacji i spójności demokratycznego Zachodu: Unii i bidenowskiej Ameryki. Rząd PiS, popierający antyukraiński, bez względu na oczywistą, doraźną solidarność. Dla Ukrainy, marzącej o trwałym zakotwiczeniu się w Unii, odzyskanie przez polskich sąsiadów znaczenia, wpływów i szacunku w Brukseli byłoby znakomitą wiadomością. W ogóle dla zachodniego świata wyniki wyborów w Polsce będą ważnym sygnałem i symbolem. Na politycznej wadze – gdzie na jednej szalce mamy wszelkie lokalne odmiany populizmów i putinizmów, a na drugiej liberalne demokracje – Polska jest ciężkim odważnikiem.

Czasem chciałoby się już być na końcu 2023 r. i zobaczyć, co się naprawdę wydarzyło. Nijak zakładamy, że nasze czarne scenariusze to kwestia przewrażliwienia. I wciąż przewidujemy zdecydowane wyborcze zwycięstwo opozycji. 2023 jest rokiem wielkiej nadziei – której tylko trzeba pomóc.

DZIEDZICTWO CHOPINOWSKIE W OTWARTYM DOSTĘPIE



Internetowa uczta dla fanów muzyki! - Czy możecie to sobie wyobrazić: utwory Chopina w najlepszych wykonaniach, za darmo i w zasięgu ręki! Do tego archiwum nagrań z nowożytnych konkursów chopinowskich - Artur nie ukrywa podekscytowania, które wywołuje u niego i kolegów z jego zespołu projekt „Zdigitalizowany Chopin”.

ZDIGITALIZOWANY CHOPIN

Celem Projektu „Zdigitalizowany Chopin” jest zebranie dziedzictwa chopinowskiego w otwartym dostępie. W ofercie będzie 39 500 obiektów związanych z Fryderykiem Chopinem, z czego 38 500 zostanie udostępnionych online. Będą to między innymi cyfrowe zapisy wszystkich jego utworów, a także archiwa Międzynarodowego Konkursu Pianistycznego im. Fryderyka Chopina oraz Festiwalu „Chopin i jego Europa”. Udostępnione zostaną transkrypcje partytur w różnych wersjach, głównie na bazie pierwodruków. Zdalnie będzie można także obejrzeć rękopisy utworów i korespondencji Chopina - z adnotacjami kompozytorskimi oraz przeczytać na własnym monitorze monografie naukowe, czasopiśma i wiele innych archiwaliów.

Dzięki zgromadzonym zbiorom i zasobom użytkownicy nie wychodząc z domu będą mogli poznać życie i muzykę kompozytora: oglądać manuskrypty, osobiste pamiętki, listy, a także zagłębiać się w sztukę, która powstała pod jego wpływem. Poznają

odpowiedzi na wiele pytań: w jakich filmach pojawia się postać kompozytora? Jakie kwiaty towarzyszyły mu w kluczowych momentach życia? Co narysował sześćioletni Frycek na kartce z imieninowymi życzeniami dla ojca? Jak wyglądał złoty zegarek artysty? Czy słuchanie dzieł Chopina redukuje stres?

NA SKALĘ GLOBU

To pierwsze takie archiwum, które ma szansę osiągnąć światowy zasięg, bo przecież globalny krąg fanów polskiego kompozytora stale rośnie. Dostęp do tych zdigitalizowanych chopinaliów będzie miał KAŻDY! I będzie to dostęp bezpłatny, z każdego miejsca na ziemi.

Prace nad digitalizacją materiałów prowadzi Narodowy Instytut Fryderyka Chopina. - *Nasze prace w dziedzinie opracowania, digitalizacji i upowszechniania zbiorów muzealnych czy też szeroko pojętego zasobu związanego z Chopinem, które Instytut prowadzi od momentu swego powstania, są realizowane na kilku poziomach - wyjaśnia z-ca dyrektora Instytutu oraz kurator Muzeum Fryderyka Chopina, Maciej Janicki - i skierowane są zarówno do odbiorcy-melomana zainteresowanego sztuką, historią, muzyką, jak też do osób, które chcą się dowiedzieć czegoś więcej, które chcą zgłębić dzieła muzyczne, ich strukturę, wersje, które chcą poznać wszelkie aspekty związane ze sprawą najbardziej fascynującą, czyli procesem twórczym.*

- *Jest to projekt, jakiego jeszcze nie było, ponieważ obejmuje tak bardzo szerokie udostępnianie dziedzictwa chopinowskiego, jak muzykę, czyli zapis wszystkich kompozycji Chopina, ich wariantów w formie transkrypcji, obiekty muzealne, czyli drukowane źródła muzyczne, jak pierwodruki, niektóre z adnotacjami kompozytora, inne muzealia, ikonografię i archiwa - dodaje Marcin Konik, szef projektu „Zdigitalizowany Chopin” i kierownik Biblioteki IFC. Podkreśla też, że zbiory będą opatrzone metadanymi i komentarzami merytorycznymi najwyższej jakości.*

Możliwe też będzie, uruchomienie zaawansowanej wyszukiwarki muzycznej, tuż obok rozwiązania typowego, jakim jest przeszukiwanie pól metadanych. Pozwoli to przeglądać bazę kompozycji poprzez wpisanie melodii lub samo określenie jej konturu, rytmu, czy oznaczeń wykonawczych. W połączeniu z np. wyszukiwaniem według tonacji, numeru opusu daje to niemal nieograniczone możliwości porównawcze, analityczne i badawcze. Portal będzie wyposażony w interfejsy dostępu przez www, a także dedykowane aplikacje mobilne, np. platformy Android.

To wszystko nie zostałoby zrealizowane bez wsparcia w wysokości 8,1 mln zł m.in. z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego oraz 5,1 mln zł z Programu Polska Cyfrowa.

Więcej informacji dostępnych jest na stronie internetowej projektu: <https://chopin.musicsources.pl/pl>.



FRYDERYK
CHOPIN

I JEGO MUZYKA W WERSJI CYFROWEJ



Zwierzę minus: interes wyborczy przede wszystkim

Od dwóch lat tzw. piątka dla zwierząt, która nadszarpnęła notowania PiS na wsi, leży po powrocie z Senatu zamrożona w Sejmie. Dwa tygodnie temu minister rolnictwa Henryk Kowalczyk ogłosił, że piątka dla zwierząt jest już „nieaktualna”. Aktualne jest zaś odebranie organizacjom działającym na rzecz praw zwierząt możliwości przejmowania opieki nad dręczonymi istotami. To ukłon w stronę wsi, bo tam najczęstsze są przypadki trzymania psów na łańcuchach, także chorych i zaniedbanych. Tam też obrońcy zwierząt znajdują zagłodzone, chore krowy, świny czy konie. Ustawa o ochronie zwierząt daje im możliwość tymczasowego przejęcia opieki nad tymi zwierzętami, jeśli wójt czy inny organ samorządu terytorialnego wyrazi na to zgodę. Jednocześnie zgłasza się przypadek znęcania się nad zwierzętami prokuraturze, a o losie zwierząt decyduje sąd.

Minister Kowalczyk ogłosił, że to prawo trzeba znieść, bo organizacje odbierają zwierzęta dla zysku. Nie wyjaśnił, jaki zysk organizacja może mieć z zagłodzonej krowy, która miesiącami stała po brzuch we własnych odchodach i żywcem gnęła, czy z zabiedzonego, nierasowego psa ze złamaną psychiką. Bo też nie chodzi o rzekome zyski czerpane z dręczonych zwierząt przez organizacje, tylko o spodziewane zyski PiS w postaci załagodzenia nastrojów mieszkańców wsi oburzonych piątką dla zwierząt. I idący za tym zysk wyborczy.



Minister Kowalczyk ogłosił, że od kontroli dobrostanu zwierząt jest Państwowa Inspekcja Weterynaryjna. To prawda. Tyle że latami z tych obowiązków się nie wywiązywała. Powiatowi inspektorzy weterynarii nierzadko są powiązani interesami lub sąsiedzką znajomością z hodowcami zwierząt, co nie sprzyja wnikliwej kontroli. Wreszcie: wykrywane przez organizacje przypadki rażącego zaniedbania zwierząt w hodowlach obciążają samych inspektorów, bo to znaczy, że niewłaściwie je kontrolowali. Właśnie dlatego organizacje wywalczyły sobie prawo do kontroli dobrostanu zwierząt. Ale w przeciwieństwie do Inspekcji Weterynaryjnej nie mogą wydawać żadnych decyzji, a jedynie zawiadamiają właściwe organy i deklarują tymczasową opiekę nad odebranymi zwierzętami.

Piątka dla zwierząt miała całkowicie zakazać trzymania zwierząt na uwięzi i hodowania zwierząt na futro, a także zwiększyć uprawnienia organizacji prozwierzęcych do interwencji. Zapowiedziana przez ministra Kowalczyka ustawa „zwierzę minus”, to odwrócenie idei piątki dla zwierząt: zmniejsza ich ochronę przed cierpieniem, a dobrostan zwierząt ma ustąpić przed interesem człowieka. Ciekawe, co myśli o tej ustawie jej pomysłodawca i promotor, prezes PiS Jarosław Kaczyński? Miał okazję przejść do historii z „ludzką twarzą”, jako obrońca zwierząt, a będzie zapamiętany jako ten, który ochronę im odebrał. Ale zwierzęta nie głosują.

EWA SIEDLECKA

Dyplom mniej potrzebny

Coraz mniej młodych Polaków kończy studia magisterskie – wynika z ostatnich danych Europejskiego Urzędu Statystycznego. Jeszcze trzy lata temu odsetek osób z wyższym wykształceniem w wieku 25–34 lat wynosił w Polsce 43,5 proc., a w 2021 r. obniżył się do poziomu **40,6 proc.** Tym samym nie osiągnęliśmy europejskiego celu, do którego aspirowaliśmy na zamknięcie drugiej dekady XXI w., czyli wskaźnika wyższego wykształcenia w całej Unii na poziomie 45 proc. Spośród 240 unijnych regionów tylko 72 osiągnęły lub przekroczyły ten próg, tendencją jest więc europejska.

Ale skąd się bierze? Choć Polska wciąż należy do państw, które kształcą najwięcej magistrów w Europie, wyższe wykształcenie przestaje być furtką do społecznego awansu. Dr Justyna Sarnowska-Wilczyńska, socjolożka z SWPS, tłumaczy: – *Choć przewidywaliśmy, że wskaźnik skolaryzacji [odsetek osób uczących się obliczany w stosunku do liczby ludności w określonym przedziale wiekowym] będzie dalej spadał, to zaskakujące jest, że już widzimy tego efekty w strukturze wykształcenia. Powoli, ale stopniowo upada mit edukacji jako*

remedium na wszelkie problemy na rynku pracy. I to jest jednak paradoksalne: z jednej strony żyjemy w momencie, kiedy wykształcenie traci wartość, częściowo z powodu umasowienia szkolnictwa wyższego, ale jednocześnie posiadanie go staje się normą społeczną, a jego brak u części pracodawców może budzić zdziwienie, zwłaszcza w dużych miastach.

Jak wynika z ostatniej Diagnozy Społecznej, obecnie na rynku pracy wyższe wykształcenie to wartość mniej więcej taka jak przed laty matura. – *Na rynek edukacyjno-zawodowy wchodzi osoby urodzone w latach 2000., które muszą dostosowywać się do nieustannych zmian na rynku pracy. Ponadto multiplikacja kryzysów (pandemia, wojna w Ukrainie, kryzys gospodarczy i energetyczny) utrudnia przewidywanie aż na pięć lat do przodu. Ale też widać, jak bardzo rośnie popyt na pracę w branży technologicznej,*

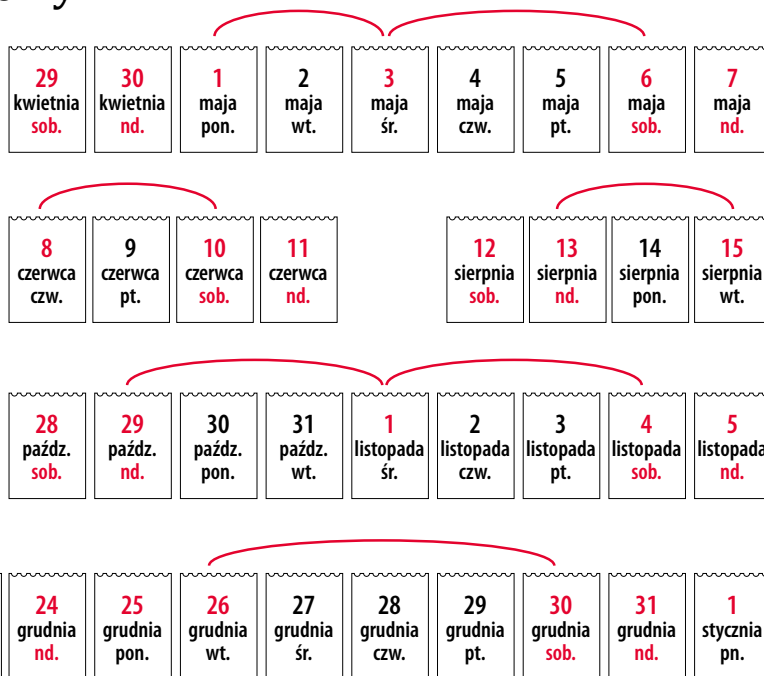
k która przyciąga obietnicą płynnego wejścia na rynek pracy, stabilnych warunków zatrudnienia oraz godziwego wynagrodzenia bez dyplomu magistra czy nawet licencjata – dodaje dr Sarnowska-Wilczyńska.

Wzrost odsetka osób uczących się obserwowany od początku lat 90. miał prowadzić w Polsce do złagodzenia nierówności w dostępie do edukacji. Po 30 latach od transformacji, co także Eurostat zauważał w ostatnich latach, awans społeczny oparty na wyższym wykształceniu staje się fikcją. Z badań wynika, że w przypadku rodziców, którzy mają ukończone studia lub przynajmniej szkołę średnią, poziom wykształcenia ich dzieci rozkłada się w Polsce podobnie jak w Europie. Ale już tylko 7 proc. dzieci osób słabo wykształconych zdobywa w Polsce wyższe wykształcenie. A to najniższy taki wynik wśród krajów UE. (AGSZCZ)



Mosty i pomosty: kiedy odpoczniemy

Choć roku nie zaczynamy szalenie długim weekendem, bo **1 stycznia** wypada w niedzielę, a Trzech Króli (**6 stycznia**) – w piątek, okazji do budowania tzw. mostów i przedłużania odpoczynku będzie sporo. Nie w święta wielkanocne, rzecz jasna, bo to tradycyjnie niedziela i poniedziałek (tym razem **9–10 kwietnia**). Ale już w maju kalendarz układa się wyjątkowo korzystnie: Święto Pracy (**1 maja**) to poniedziałek, a Święto Konstytucji (**3 maja**) – środa. Wystarczy więc wziąć wolny wtorek, aby cieszyć się pięciodniową majówką. A dobierając kolejne dwa dni (czwartek, piątek), mieć ponad tydzień wolnego. Zielone Świątki to zawsze niedziela (tym razem **28 maja**), ale już przypadające na czwartek Boże Ciało (**8 czerwca**) pozwala pobudować kolejny „most”. Potem zaś mamy Święto Wojska Polskiego (**15 sierpnia**), które w 2023 r. wypada we wtorek, więc i tym razem będzie można przedłużyć sobie weekend. Następne wolne dopiero w listopadzie: Wszystkich Świętych (**1 listopada**) będziemy w tym roku obchodzić w środę, biorąc więc dwa dni wolnego (albo w poniedziałek i wtorek, albo w czwartek i piątek) znów można będzie wypocząć. Święto Niepodległości (**11 listopada**) to tym razem sobota, więc tu mostu nie zbudujemy. Za to pierwszy i drugi dzień świąt Bożego Narodzenia (**25 i 26 grudnia**) wypadają w poniedziałek i wtorek, więc na koniec roku szykuje się długi świąteczny weekend. (MLV)



T Y D Z I E Ń W P O L I T Y C E

Wojna pozycyjna

Antoni Dudek

Politolog i historyk, profesor nauk humanistycznych.



Trudno nie dostrzec pewnej analogii między tym, jak polska polityka wyglądała w kończącym się roku, a sytuacją, jaka ukształtowała się na froncie wschodnim po odbiciu przez Ukraińców Chersonia. Opozycja mozołnie spychała bowiem obóz rządzący do defensywy, ale ten, choć coraz bardziej skłócony wewnętrznie, wciąż trzymał się na progu 30 proc., z nielicznymi wyjątkami utrzymując pozycję sondażowego lidera. Wielu przeciwników PiS nie potrafi zrozumieć, dlaczego mimo wysokiej inflacji, braku pieniędzy z KPO czy też takich ewidentnych wpadek, jak ta z węglem, poparcie dla partii rządzącej wciąż utrzymuje się na tak wysokim poziomie. W tej sprawie nie ma oczywiście jednego, niebudzącego wątpliwości wyjaśnienia, ale z pewnością warto wziąć tu pod uwagę wybuch wojny na wschodzie jako istotny czynnik mrozący ewolucję nastrojów, a zatem pomagający PiS w utrzymaniu poparcia.

Gdybym miał wskazać na jeden z dwóch najważniejszych czynników, które mogą PiS zapewnić w przyszłorocznych wyborach ponad 30-proc. poparcie, to będzie nim właśnie hipotetyczna eskalacja konfliktu na wschodzie. Niezależnie od tego, czy byłoby nim wejście Białorusi do wojny, czy też nowa wielka rosyjska ofensywa, to ponowne zagrożenie Kijowa zostanie przez prezesa Kaczyńskiego wykorzystane dla konsolidacji poparcia, zgodnie ze znanym tzw. efektem flagi. Drugi czynnik również leży poza granicami Polski i dotyczy środków z KPO. Jeśli bowiem rządowi PiS uda się te pieniądze zdobyć, to bez względu na to, jak daleko wycofa się ostrożnie w tym celu ze zmian, jakich dokonał w wymiarze sprawiedliwości, zyska na tym więcej głosów, niż straci. Powód jest prosty: Polaków skłonnych uznać to za sukces jest więcej niż tych, którzy

będą – jak Zbigniew Ziobro i jego kanapowa partia – oburzać się na „kapitulację” wobec żądań Brukseli. Znamienne bowiem, co w tej sprawie powiedział nawet taki ortodoksyjny pisowiec jak minister Przemysław Czarnek. Zapytany, dlaczego gotów jest zaakceptować ustawę o Sądzie Najwyższym, którą uważa za niezgodną z konstytucją, odparł: „Ważymy wartości. Wartością nadrzędną w stosunku do konstytucyjności bądź niekonstytucyjności ustawy jest dobro Polaków w sytuacji absolutnego kryzysu”. Przekładając te zdania na język politycznej taktyki, minister przyznał, że nadciągający kryzys finansów publicznych wymaga ustępstw wobec Brukseli, albowiem na horyzoncie czai się największe „nieszczęście”, jakie mogłoby dotknąć Polaków w przyszłym roku, czyli utrata przez PiS większości w kolejnym Sejmie. Wszak jeśli przełożymy zdecydowaną większość tegorocznych sondaży na hipotetyczny podział mandatów poselskich, to właśnie taki scenariusz wydaje się najbardziej prawdopodobny. Ale bynajmniej nie przesądzony. Także i dlatego, że obecny poziom integracji opozycji na lewo od PiS nie daje gwarancji, że prezes Kaczyński nie zdoła z jej szeregów dobrać sobie koalicjanta.

Nie chodzi tu bynajmniej o lansowaną przez Donalda Tuska jedną listę, która nie jest wcale niezbędnym warunkiem zwycięstwa opozycji, ale o realną współpracę jej liderów. Zarówno w sprawie programu przyszłego rządu kordonowej koalicji, jak i bieżącej rozgrywki z PiS wokół zmian w wymiarze sprawiedliwości, których wobec niemal pewnego weta Ziobry partia Kaczyńskiego nie zdoła przeprowadzić bez wsparcia opozycji. Będzie przy tym próbowała, czego przedsmak dało już spotkanie premiera Morawieckiego z posłami PSL, podzielić ją wewnętrznie. Wygląda też na to, że po zawetowaniu tzw. lex Czarnek 2.0 do aktywnej gry próbuje wejść prezydent, który nie potrzebuje tak dramatycznie jak PiS pieniędzy z KPO. Najwyraźniej natomiast oczekuje jakiejś sensownej propozycji ze strony dogadanej ze sobą opozycji. Czy się jej doczeka, dowiemy się już wkrótce.



Słowo roku: drożyzna

Nieład i chaos – tak wielu, szczególnie księgowych i przedsiębiorców, zapamięta pierwszą połowę 2022 r., kiedy rządzący wdrażali rząd. Polski Ład. To miał być szstandarowy program Mateusza Morawieckiego, „drugie 500 plus”, które poniesie PiS do wyborów. Skończyło się bezprecedensowym zamieszczeniem w podatkach, które tylko obnażyło prawdę o rządach Morawieckiego i piarowych hucpach, jakie urządza (na promocję Polskiego Ładu wydano ponad 15 mln zł). A i bez tego rok dla większości z nas łatwy nie był. Inflacja, która w styczniu 2022 r. wynosiła 9,4 proc., pogalopowała i pod koniec roku zatrzymała się na poziomie blisko 18 proc. Wraz ze wzrostem cen wzrastały raty kredytów – a jedyną odpowiedzią władzy były „stand-upy” prezesa NBP Adama Glapińskiego, rytualnie zapowiadającego podwyżki stóp procentowych, oraz tzw. wakacje kredytowe (objęto nimi ponad milion kredytów). Na to wszystko nałożyły się wysokie ceny paliw i energii oraz kryzys węglowy – od tego, czy Polacy będą mieli się czym ogrzać zimą, prezes PiS uzależnił nawet los premiera.

Rok zamykaliśmy wciąż bez pieniędzy z KPO – co więcej, zaożnienie konfliktu w obozie władzy (w tym z prezydentem) tylko oddaliło widać ich rychłego pozyskania. A 2023 r. nie zapowiada się lepiej: znów w kość dostaną przedsiębiorcy, którym rząd podnosi składki ZUS, do tego przestanie działać tarcza antyinflacyjna; można się więc spodziewać, że i ten rok upłynie pod znakiem drożyzny. Na osłodę będą obietnice wyborcze, bo tych w kampanii jest nadpodaż.

Polacy Ukraińcom

W dniu brutalnego ataku Rosji na Ukrainę (24 lutego) Polska z dnia na dzień stała się krajem przyfrontowym. Od początku wojny do naszego kraju wjechało ponad 8,5 mln Ukraińców. Większość z nich wróciła do siebie, a prawie 2 mln zostało w Polsce; to głównie kobiety i dzieci. Nigdy nie było tak dużej fali uchodźców w tak krótkim czasie. Według szacunków nawet 77 proc. Polaków ruszyło z pomocą. Po prostu zachowaliśmy się przyzwoicie wobec sąsiadów. Ze wsparciem pospieszyły samorządy i przedsiębiorcy – przygotowując centra pomocy, opiekę medyczną i psychologiczną, miejsca w szkołach i przedszkolach. Ogromne wyzwanie podjęły nie tylko duże miasta, jak Warszawa, Kraków czy Rzeszów (w którym w pewnym momencie niemal połowę mieszkańców stanowili Ukraińcy), ale też mniejsze miejscowości. Jak pisała niedawno „Rzeczpospolita”, polskie wsparcie może mieć wartość nawet 40 mld zł. Z tego 15,9 mld zł to pomoc publiczna. Na 9–10 mld zł obliczono prywatne wsparcie tylko w trzech pierwszych miesiącach po wybuchu wojny. Do dziś ta kwota urosła o kolejnych kilka miliardów.

W pierwszych tygodniach wojny ta oddolna i masowa pomoc była w stanie zastąpić rząd, który zbyt wolno się rozpedzał. Uchwalono specustawę, która legalizuje pobyt Ukraińców, umożliwia podjęcie pracy, daje bezpłatną pomoc medyczną i naukę. W październiku Komisja Europejska wypłaciła Polsce 700 mln zł za pomoc uchodźcom z Ukrainy. Rząd domaga się kolejnych pieniędzy. Ale zarazem nie przedstawia jakiegos systemowego planu długofalowej pomocy dla gości z Ukrainy.



Opozycja: z wiatrem

Mimo flauty w pierwszej połowie roku, kiedy wraz z wybuchem wojny w Ukrainie PiS zaczęło korzystać z tzw. efektu flagi (premiującego władzę, niezależnie, jaka ta jest) i podbudowało sondaże, opozycja w końcu chwyciła wiatr w żagle.

Zyskała przede wszystkim największa partia opozycyjna, której notowania pod wodzą **Donalda Tuska** zaczęły się krzyżować z sondażowym poparciem władzy, a w niektórych badaniach – nawet je przewyższać. To powód do optymizmu – jedyny jak na razie. W 2022 r. opozycji wciąż nie udało się porozumieć, w jakiej konfiguracji partii pójdą do wyborów. Przewodniczący PO dawał konkurentom czas na „określenie się” do końca roku, w grudniu jednak przedłużył „deadline”, licząc, że te kilka tygodni więcej pozwoli się w końcu dogadać – przede wszystkim z Polską 2050. Piłka jest teraz po stronie Szymona Hołowni, bo to koalicja z jego ugrupowaniem jest najbardziej pożądana przez wyborców (w przeciwieństwie do listy z Lewicą, która według wewnętrznych sondaży PO nie tylko nie przynosi profitów, ale nawet ujmuje poparcia).

W tym wszystkim próbuje mieszać PSL – to właśnie niespodziewany opór Władysława Kosiniaka-Kamysza uniemożliwił podpisanie wraz z końcem roku kolejnego Paktu Senackiego. Ludowcy grają na zwłokę i nawet w tak oczywistej kwestii jak wybory do izby wyższej – gdzie są jednomandatowe okręgi wyborcze i jakkolwiek konkurencja po stronie opozycji może oznaczać oddanie mandatu PiS-owi – dzieli włos na czworo. Stąd pojawiły się głosy, że być może PSL chce zająć miejsce niewygodnego koalicjanta PiS z Solidarnej Polski. Aby jednak myśleć o jakiegokolwiek koalicji rządzącej, trzeba najpierw wyskoczyć ponad wyborczy próg – a czy to się peeselowcom uda, nie jest wcale takie pewne.



Pegasus: zapomniana afera

Wybuch wojny za naszą wschodnią granicą odciągnął uwagę od afery, która – jak się wydawało jeszcze na początku 2022 r. – mogła zdominować debatę publiczną i poważnie zaszkodzić PiS. Gigantyczny skandal z nielegalnym szpiegowaniem polityków opozycji, prokuratorów i dziennikarzy przy użyciu izraelskiego systemu Pegasus szybko jednak stracił impet. Choć problem nie zniknął, bo rządzący do tej pory nie wytłumaczyli się z zakrojonej na szeroką skalę inwigilacji. W ciągu roku kolejne osoby dowiadywały się, że ich telefony były atakowane przez Pegasus: że je podsłuchiowano albo prokurovano za ich pomocą kompromitujące materiały. Ruszyły dwie komisje odsłaniające kulisy afery: w Senacie i w europarlamencie. Ale przedstawiciele władzy zwyczajnie zignorowali ich prace. Pod koniec roku komisja w PE opublikowała wstępny raport – dotyczący nie tylko Polski, bo afera Pegasus wykracza poza granice naszego kraju (to także ogromny problem na Węgrzech, w Grecji czy w Hiszpanii). Opisując polski przykład, autorzy raportu zwrócili uwagę, że: „Dane pozyskane przez narzędzia podsłuchowe zostały wykorzystane do kampanii oszczerstw przeciwko krytykom rządu, opozycji, prowadzonej przez media kontrolowane przez państwo. Wszelkie bezpieczniki zostały wyeliminowane, rząd ma pełną kontrolę, a poszkodowani nie mają się do kogo zwrócić”.



Komisja senacka także przesłuchuje ekspertów i ofiary ataków Pegasusem. Ale jak z satysfakcją odnotowują pisowscy propagandyści: „Pegasusem wciąż zajmuje się Senat, tyle że coraz mniej to kogokolwiek interesuje” (Niezależna.pl). Poplecznicy PiS uważają, że opinię publiczną bardziej zainteresuje komisja weryfikacyjna badająca rosyjskie wpływy – to takie zaplanowane przez władzę „igrzyska” na czas kampanii wyborczej. Władze PO nie obawiają się, że rewelacje przedstawiane na komisji jakoś szczególnie zaszkodzą wizerunkowi Donalda Tuska (ponieważ to w niego wymierzona jest ta inicjatywa – czego nawet pisowcy nie kryją). Uważają, że celem komisji jest uniemożliwienie Tusкови objęcia premierostwa, jeśli Kaczyński przegrałby wybory. Bo w projekt ustawy wpisano tzw. środki zaradcze – w tym: cofnięcie na 10 lat poświadczenia bezpieczeństwa i 10-letni zakaz pełnienia funkcji związanych z dysponowaniem środkami publicznymi.

Szkolny kit: podręcznik do hit

Takim „hitem” nie był żaden inny podręcznik szkolny. Cytaty z książki autorstwa prof. Wojciecha Roszkowskiego krążyły po mediach, wiralem – po sieci, były przedmiotem politycznych debat, a sam podręcznik można było kupić nawet na pocztę. Choć, jak się okazało, bardziej emocjonował dorosłych niż młodych. Ale oprócz kuriozalnej pozycji, z której młodzież ma się uczyć nowego przedmiotu historia i teraźniejszość – aby być bardziej prawa i sprawiedliwa i głosić na PiS (jak otwarcie przyznał wice-marszałek Sejmu Ryszard Terlecki) – PiS rękami swojego ministra edukacji jeszcze głębiej próbował przebudować polską szkołę. Tzw. lex Czarnek upadł dwa razy za sprawą weta Andrzeja Dudy, co jednak nie zraziło ministra, bo prędko zapowiedział kolejny projekt, w którym – jak przekonuje – nie zmieni nic.



„skończmy słuchać tych idiotyzmów o jakichś prawach człowieka czy jakiejś równości. Ci ludzie nie są równi ludziom normalnym.”
Przemysław Czarnek

SZKOŁA ÓCZY I WYHOWÓJE

Potknięcia i upadki sezonu

Także w tzw. show-biznesie to był gorący rok, w którym więcej było upadków niż wzlotów. Po 10 latach szefowania „Newsweekowi” Tomasz Lis musiał oddać stery gazety – dopiero po odejściu naczelnego okazało się, że w redakcji od lat panował mobbing (mówiło się też o przypadkach molestowania). Także inna medialna gwiazda nieco przygasła – sprawa podatkowa Piotra Kraśki, a także skazanie go za jazdę bez prawa jazdy spowodowały, że popularnego prezentera „Faktów” przesunięto na odcinek amerykański, skąd robił korespondencje; tuż przed świętami powrócił jednak do studia. Wsiadanie za kółko źle skończyło się także dla Jerzego Stuhra – aktor potrafił motocyklistę i próbował uciec z miejsca zdarzenia. Poszkodowany jednak dogonił kierowcę, będącego – jak się okazało – pod wpływem, a całe zdarzenie sfilmował i udostępnił mediom.

Także na pisowskiej orbicie wiele się działo. Z Woronicza ni stąd, ni zowąd pożegnał się **Jacek Kurski**. Pewny siebie prezes TVP niemal do samego końca był przekonany, że jest niezastępowalny – bo do perfekcji opanował sztukę manipulowania opinią publiczną (wszak „Ciemny lud to kupi”). Jak się okazało, w jego buty gładko wszedł nowy prezes Mateusz Matyszczkiewicz. Na osłodę Kurski dostał od Adama Glapińskiego posadę w Banku Światowym. PiS musiał też osłodzić życie osławionemu radnemu Kałuży



– człowiekowi, który już zawsze będzie się kojarzył ze zdradą (nie tylko partyjnych kolegów, ale też ponad 25 tys. wyborców) i polityczną korupcją. Karma wróciła do radnego, bo oto opozycji udało się przejąć władzę w śląskim sejmiku – marszałek Jakub Chęłstowski opuścił szeregi PiS i wraz z trzema radnymi przeszedł do nowego koła Ruchu Samorządowego „Tak! Dla Polski”. Zaraz potem zawnioskował o odwołanie Wojciecha Kałuży ze stanowiska wicemarszałka. W grudniu PiS znalazł jednak radnemu Kałuży nową wiceprezesurę – w Jastrzębskiej Spółce Węglowej. Bo choć mierny, to wierny.

Obóz władzy: wojna pod dywanem

Obóz tzw. Zjednoczonej Prawicy przetrwał kolejny rok. Ziobro wie, że musi trzymać się Kaczyńskiego, bo bez pieniędzy z subwencji i pod ostrzałem rządowych mediów Solidarna Polska nie przeżyje. Zaś prezes PiS zdaje sobie doskonale sprawę, że bez Ziobry straciłby większość i widoki na kolejną kadencję. Ziobryści konsekwentnie pokazują się jako najbardziej radykalne skrzydło koalicji. Ich lider nieustannie przypomina **Mateuszowi Morawieckiemu**, że ten chce pozbawić Polskę suwerenności, czyli jest zdrajcą. Premier za to w grudniu głosował za nieodwoływaniem Ziobry, ale się nie cieszył. Kaczyński zaś nie odwołuje premiera tylko dlatego, że musiałyby targować się z koalicjantami przed głosowaniem nad wotum zaufania dla nowego rządu.

Jesienią premier odparł atak starych działaczy pod wodzą **Jacka Sasina**, którzy chętnie wymieniliby go na Elżbietę Witek. Prezes zgodził się na odwołanie najbliższego współpracownika premiera – szefa jego kancelarii – Michała Dworczyka. Zastąpił go Marek Kuchciński, któremu bizantyjskie skłonności zostały zapomniane.



Z rządem pożegnał się też minister ds. europejskich Konrad Szymański, a na jego miejsce przyszedł Szymon Szynkowski vel Sęk. W relacjach z Brukselą ma reprezentować linię PiS, ostrzejszą od otoczenia premiera.

Na to nakłada się wciąż nieudana próba zdobycia miliardów z KPO. Ostatnia batalia i szukanie kompromisu z Komisją Europejską w kwestii sądownictwa zakończyły się kolejnym sporem w obozie władzy. Do tego prezydent Andrzej Duda poczuł się nieuwzględniony w ustaleniach, choć

w zasadzie powinien się już do takiego traktowania przyzwyczaić.

Jednocześnie PiS zwiera szyki na wyборы. Jarosław Kaczyński w czerwcu porzucił tekę wicepremiera ds. bezpieczeństwa narodowego i wyruszył w Polskę. Przez niespełna pół roku wystąpił 54 razy w 16 województwach. Zawsze w tej samej formule: obowiązuje zaproszenia, pytania i pochwały adresowane do prezesa odczytywane są z kartki. Stałym elementem tych występów są też kuriozalne opowieści prezesa odsłaniające świat, który on widzi: bezdzietne kobiety dające za młodu w szyję, ludzie podkradający dzikom kartofle (rzecz jasna, za rządów poprzedników), 12-letnie lesbijki, mężczyźni zmieniający na zawołanie płęć, Niemcy wyrzucający Polaków z pociągu...

Nowogrodzka powołała też sztab pod wodzą sprawdzonego w kampanijnych bojach europoła Tomasza Poręby. Prezesi państwowych spółek już zrzucają się na kampanię, hojnie wpłacając nawet po 45 tys. zł każdy. Wszak nic tak nie jednoczy, jak chęć przetrwania i ustawienia się na kolejne cztery lata.



Katastrofa roku: martwa Odra

Wśrodku wakacji na Odrze unoszą się tony martwych ryb. Dopiero po miesiącu, 20 sierpnia, Rządowe Centrum Bezpieczeństwa wysłało ostrzegawcze smsy: „Nie łów i nie jedz ryb z Odry”. Padło ich co najmniej 249 ton.

Polski i niemiecki rząd przedstawiły jesienią swoje raporty na temat przyczyn katastrofy. Eksperti zgadzają się tylko w jednym: jako przyczynę śnięcia ryb w rzecze podają złote algi. Jak doszło do śmiertelnego wzrostu poziomu toksyny w wodzie? Niemcy twierdzą, że to przez nagły wzrost zawartości soli. Nie wskazują, skąd to zasolenie, bo Polska nie przekazała informacji. Strona polska utrzymuje zaś, że do katastrofy przyczyniły się susza hydrologiczna, przekroczone normy zasolenia i prawdopodobnie toksyny zawarte w złotych algach. Czynnika zewnętrznego, a więc skażenia, za które odpowiada człowiek, nie potwierdza. Raport Greenpeace stwierdza zaś, że zrzuty ścieków monitorowane są tylko na papierze. Na początku grudnia „Rzeczpospolita” ujawniła, powołując się na raport Ministerstwa Infrastruktury, że skala zrzutu ścieków do Odry jest większa niż oficjalne dane. Wydano 751 pozwolenń, a nie 500 – jak wskazywał rząd.

W martwej Odrze wyraźnie przejrzało się państwo PiS. Najpierw udawano, że tematu nie ma, potem sprawę bagatelizowano (wiceminister infrastruktury chciał się nawet kąpać w Odrze), a gdy media załazy przejmujące obrazy martwych ryb, ruszyła propaganda. Przekaz dnia głosił, że przyczyną są naturalne. Zdymisjonowano szefa Wód Polskich i głównego inspektora ochrony środowiska. Nie żeby ponosili winę – premier tłumaczył, że za późno zareagowali.

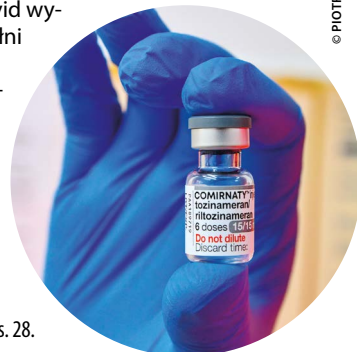
Pandemia: już nie taka straszna

Wbrew dość powszechnym przekonaniom pandemia SARS-CoV-2 wciąż trwa. Pandemia jest wtedy – jak głosi definicja – kiedy ogniska choroby występują na różnych kontynentach. Na covid chorują teraz Europejczycy, mieszkańcy obu Ameryk, Oceanii i Azji. Pod koniec 2021 r. dominujący był wariant delta, a po kilku tygodniach szalał omikron. Pięć dni przed Wigilią wykryto 886 zakażeń, a 7 osób zmarło. Liczba chorych szybko rośnie, ale ministra zdrowia Adama Niedzielskiego pod koniec roku bardziej niepokoiła coraz większa zachorowalność na grype i infekcje dróg oddechowych wywołanych wirusem RSV.

Dane o covidzie dają jednak dość mgliste wyobrażenie o skali pandemii, bowiem 1 kwietnia zrezygnowano z powszechnego i bezpłatnego testowania. O skierowaniu pacjenta na test decyduje lekarz, a testów wykonuje się jak na lekarstwo.

Od 4 marca 2020 r., gdy wykryto w Polsce pierwsze zakażenie SARS-CoV-2, potwierdzono ponad 6 mln 362 tys. przypadków. Zmarło 118 436 osób. W 2022 r. spowolniły szczepienia. Od 27 grudnia 2020 r., gdy zaszczepiono pierwszą osobę, szczepień przeciwko covid wykonano łącznie blisko 58 mln. W pełni zaszczepionych jest 22 mln 615 tys. osób. Od jesieni dostępna jest dawka przypominająca dla dzieci od 5. roku życia. Od 12 grudnia można szczepić dzieci w wieku od 6 miesięcy, ale zainteresowanie jest niska. Do 31 marca 2023 r. wydłużono obowiązek noszenia maseczek w szpitalach, aptekach i innych placówkach ochrony zdrowia.

Raport o pandemii – s. 28.





TYGODNI DO ZDROWIA PO COVID-19

Program Narodowego Funduszu Zdrowia

Budowanie odporności

COVID-19 może zostawić trwały ślad w organizmie. Aby przyspieszyć powrót do pełnego zdrowia warto skorzystać z przygotowanego przez Narodowy Fundusz Zdrowia programu „8 tygodni do zdrowia po COVID-19”. Z programu dowiemy się, jak przez aktywność fizyczną i żywienie wzmocnić odporność organizmu.

Osoby z silną odpornością chorują rzadziej, infekcje przechodzą łagodniej i szybciej wracają do sił. Dr n. med. Michał Chudzik podpowiada, że dla ozdrowieńców po COVID-19 doskonale będzie odżywianie regulujące poziom cukru we krwi oraz obniżające ciśnienie. Wzmocni ono serce i mózg.

Na odporność wpływa też aktywność fizyczna o umiarkowanym natężeniu. – *Podczas 60-minutowego treningu o średnim natężeniu do układu krążenia uwalniane są w większej ilości makrofagi, cytokiny przeciwzapalne, neutrofile, komórki NK, cytotoksyczne limfocyty T oraz zmniejsza się stężenie prozapalnych cytokin. Proces ten zaczyna się po ok. 30 minutach treningu i utrzymuje się jeszcze przez ok. 2 godziny po treningu* – wyjaśnia lekarz Anna Plucik-Mrozek.

Jesteś po chorobie COVID-19, chcesz poprawić odporność i poczuć się lepiej, ale nie wiesz od czego zacząć?

Z pomocą przychodzi Narodowy Fundusz Zdrowia, który przygotował program edukacyjno-treningowy „8 tygodni do zdrowia po COVID-19”, dla osób wracających do formy po zakażeniu koronawirusem.

Na czym polega program Narodowego Funduszu Zdrowia?

Po pierwsze, program został opracowany z udziałem ekspertów. Trenerzy proponują różnorodne formy ćwiczeń. Do wyboru są treningi zwiększające odporność, zmniejszające zmęczenie, treningi wzmacniające, interwałowe o różnym natężeniu, treningi, marszowe czy nordic walking. Każdy znajdzie coś dla siebie. Fizjoterapeuci dbają o prawidłowe wykonywanie zadań. Dietetyk przybliży zasady zdrowego odżywiania i sposoby komponowania prawidłowych posiłków, które z łatwo dostępnymi i niedrogimi produktami, przygotujesz w domu. Psycholog podpowiada, jak skutecznie motywować do codziennej aktywności. Nad wszystkim czuwa lekarz.

Po drugie, ćwiczenia można wykonywać w dowolnym miejscu. Wystarczy urządzenie z dostępem do Internetu – telefon, telewizor czy laptop. Po wejściu na stronę akademia.nfz.gov.pl możesz przejść bezpośrednio do programu „8 tygodni do zdrowia po COVID-19”.

Po trzecie, cały program „8 tygodni do zdrowia po COVID-19”, składa się z 8 filmów, które zawierają praktyczne wskazówki i cenne porady ekspertów oraz 8 filmów treningowych z gotowymi zestawami ćwiczeń. Program jest bezpłatny.

Dzięki „8 tygodni do zdrowia po COVID-19” przekonasz się, że zmiana nawyków żywieniowych i codzienna aktywność ruchowa mogą być

przygodą, która pozwala nauczyć się czegoś nowego, poznać nieznanne smaki, zadbać o formę i zdrowie.

Odżywianie kontra koronawirus

– *Ogromny wysiłek, którym jest walka organizmu z tak ciężką chorobą, jak zakażenie COVID-19, w połączeniu z nieprawidłowym żywieniem, stresem i brakiem ruchu, prowadzą do powstawania stanów zapalnych w organizmie, które wpływają na rozwój chorób układu krążenia, cukrzycy, nadwagi, schorzeń mięśni i stawów oraz pogorszenie stanu zdrowia psychicznego* – ostrzega dietetyk dr n. o zdr. Wanda Baltaza.

Od sposobu żywienia zależy, jak szybko regeneruje się organizm, dlatego warto pamiętać o podstawowych zasadach racjonalnej diety. Jadłospis powinien opierać się na regularnych posiłkach, spożywanych co 3-4 godziny, bazujących na świeżych, nieprzetworzonych produktach, obfitujących w antyoksydanty, czyli np. zielonych i pomarańczowych warzywach, owocach jagodowych, zielonej i białej herbatce. Bardzo ważne jest też spożywanie odpowiedniej ilości płynów, zwłaszcza wody.

Warzywa i owoce są kluczowe dla prawidłowego funkcjonowania organizmu. Dostarczają m.in. beta-karoten, który przekształca się w witaminę A. Wzmocnia ona odpowiedź immunologiczną organizmu. Dobrymi źródłami beta-karotenu są marchew, szpinak, brokuły, dynia i morele.

Witamina C wspomaga proces różnicowania się limfocytów na konkretne typy – odpowiednie do rozpoczęcia właściwej reakcji immunologicznej. Dodatkowo zwiększa liczbę przeciwciał we krwi, wpływając na ogólne wzmocnienie odporności na infekcje. Jej naturalne źródła to cytrusy, kiwi, warzywa kapustne, papryka.

Ważną rolę w budowaniu odporności ma odpowiedni poziom witaminy D. Organizm samoczynnie produkuje ją pod wpływem światła słonecznego, ale jej niedobory są powszechne w krajach klimatu umiarkowanego. By dostarczyć ten cenny składnik możemy sięgnąć po tłuste ryby, jajka, mleko, sery, tofu oraz grzyby.

Także cynk mobilizuje układ odpornościowy. Ten mikroelement znajdziemy w roślinach strączkowych, orzechach i ziarnach, jogurtach, mięsie. Na wydolność układu odpornościowego wpływa także mikrobiom, czyli mikroorganizmy zamieszkujące ludzki organizm. Dla przywrócenia jego równowagi należy sięgać po prebiotyki i probiotyki: jogurty i kefir, kapustę kiszoną, cebulę, czosnek, szparagi, karczochy, pory, banany.

Zmiany wprowadzaj stopniowo

Łącz odpowiednio odżywianie z aktywnością ruchową. Dietetyk Wanda Baltaza podkreśla, że żywienie powinno być dopasowane do indywidualnych potrzeb i upodobań smakowych. To, co zdrowe może być smaczne. Przekonajcie się o tym sięgając po przepisy z portalu Diety NFZ. Najlepiej, żeby zmiany dotyczące naszej aktywności ruchowej i odżywiania odbywały się stopniowo. – *Wybieraj te wskazówki, które są dla Ciebie najprostsze i spraw, by zostały z Tobą na zawsze. Pamiętaj, że nie musisz od razu stosować się do wszystkich zaleceń! Zaczynaj od tych, które Ci się podobają. Nie ma takich? To pozostaje zacząć od tych, które wydają się najprostsze. Najważniejsze to zrobić pierwszy krok!* – zachęca Wanda Baltaza.

Tym pierwszym krokiem może być wejście na stronę akademia.nfz.gov.pl i skorzystanie z programu „8 tygodni do zdrowia po COVID-19”.

Treningi i porady ekspertów są dostępne na stronie internetowej akademia.nfz.gov.pl



Zeskanuj kod Akademii NFZ



Wojna bez pokoju

Kiedy 24 lutego minie 12 miesięcy od agresji Rosji na Ukrainę, wspominać będziemy zadziwiające wydarzenia ubiegłego roku. Nieprzygotowane natarcie komandosów rosyjskich na lotnisko pod Kijowem, rozbijanie kolumn przez ukraińskich żołnierzy z Javelinami, kilku zabitych rosyjskich generałów, kompromitacja Rosjan pod Charkowem i w końcu wyzwolenie Chersonia i grudniowa wizyta prezydenta Wołodymyra Zełenskigo w Waszyngtonie. Ukraińskiemu Dawidowi nie dawano szans, a jednak właściwe przygotowanie wojskowe i sprytne zastosowanie obrony manewrowej oraz rosnące międzynarodowe wsparcie spowodowało, że podbił on rosyjskiemu Goliatowi oko.

Wojna w 2023 r. będzie jednak mniej błyskotliwa. Odwróci się logika początkowej dysproporcji sił. W pierwszej fazie Rosjanie mieli dużo sprzętu i mało ludzi. Ukraińcy odwrotnie, zebrali prawie 700 tys. rekrutów, ale brakowało im czołgów, artylerii i przede wszystkim amunicji. Ukraińcy mieli wybitnych generałów, Rosjanie nieudaczników, którzy nie wiedzieli, na jaką wojnę poszli.

Dysproporcja ludzka się wyrówna, bo Rosjanie zebrali 200 tys. rekrutów do kontynuowania natarcia. Putin sprawia wrażenie, że straty nie robią na nim wrażenia i bez szwanku przetrwał kontrowersyjną społecznie mobilizację. Nie wiadomo, jak Rosjanie stoją ze sprzętem. Ich magazyny amunicji wydają się wciąż wypływać rakiety balistyczne i pociski artyleryjskie, kiedyś sposobione na wielką wojnę obronną z NATO. Generał Siergiej Surowikin, nowy dowódca operacji, zaskakująco dobrze poradził sobie z przekonaniem Putina, że trzeba oddać Chersoń, który w październiku był nie do obrony. Teraz wydaje się całkiem sprawnie przygotowywać obronę okupowanych terenów.

Ukraińcom zależeć będzie w 2023 r. na zerwaniu „mostu lądowego” między Donbasem i Krymem i dojściu do wybrzeża Morza Azowskiego, gdzie w pobliżu Melitopola. Odciełliby wówczas od zaopatrzenia rosyjskie wojska okopane na lewym brzegu Dniepru. Zamiar takiej ofensywy jest chyba dla Rosjan oczywisty, bo rotują na południu jednostki, a wokół Melitopola budują fortyfikacje, okopy i zapory przeciwczołgowe. Ofensywa ukraińska, jeśli nie zostanie przeprowadzona radykalnie lepiej uzbrojonymi siłami, może ugrzęznąć przy próbie desantu przez Dniepr albo na przedpolu ważnych szlaków komunikacyjnych. Ukraina potrzebuje czołgów, by przelamać fortyfikacje Rosjan, musi mieć też więcej artylerii, by przygotować nawalę ognia pod takie natarcia.

Ukraińcy uderzali dotychczas rakietami w cele stacjonarne – tam gdzie ich zwiad lotniczy wykrył magazyn broni Rosjan, tam celowały zestawy HIMARS. W czasie manewru ofensywnego trzeba jednak takie uderzenia koordynować z posuwającymi się czołgami i piechotą, by osiągnąć przełom w liniach wroga. Trzeba uzyskać wielokrotną przewagę, w powietrzu i w artylerii. Niestety, choć Zachód dosyła intensywnie amunicję, to liczba przekazanych HIMARS-ów w 2022 r. zatrzymała się na dwudziestu, a kolejne ich

partie są dopiero budowane. Na razie aliansi skupiają się na przekazaniu obrony przeciwlotniczej, o Leopardach albo nawet Abramach dla Ukrainy będą być może myśleć w przyszłości.

Ukraińcy powtórzą za to swoje błyskotliwe uderzenia w głąbi Rosji, na lotniska i bazy wojskowe, wykonywali je dronami albo naprędce konstruowanymi rakietami. Pokazali już w tym roku kreatywność, zatapiając rakietami Neptun krążownik „Moskwa” albo uszkadzając pływającymi dronami okręty w porcie w Noworosyjsku. Choć nie zmienia to sytuacji wojennej, ma znaczenie symboliczne. Studenci historii drugiej wojny światowej pamiętają rajd bombowców kapitana Dolittle na Tokio w 1942 r., który na długo przed ofensywą amerykańską wstrząsnął Japończykami. Teraz podobne kąsanie Rosjan wzmagają poparcie w państwach sojuszniczych i zaburza spokój na zapleczu nastpanników. Wojna pozorów jest równie ważna co zmiany linii frontów.

Co planuje generał Surowkin? Jesteśmy sojusznikami Ukrainy, więc siłą rzeczy koncentrujemy się na jej działaniach, wierząc, że przyniosą one wreszcie przełom. Warto jednak również przyglądać się oznakom działania Rosjan. Na razie gromadzą rezerwistów i tylko w Donbasie w okolicach miasteczka Bachmut usiłują dokonać przełomu. Komentatorzy głowią się, dlaczego akurat skupili się na leżącym na uboczu głównych szlaków miejscu. Uznają, że to może być *tour de force* Jewgienija Prigożina i najemników z Wagnera, pokazujących wyższość nad armią regularną. Niewątpliwie jednak Bachmut ciężko Ukraińcom, którzy tracą tam dziesiątki ludzi dziennie. Podobnie wiążą Ukraińców sygnały możliwej przyszłej ofensywy z Białorusią. Sztab generalny Ukrainy rozmieścił na granicy z Białorusią odpowiednie siły, które jednak byłyby potrzebne na przykład na południu, by uderzyć na Melitopol.

Trwająca prawie rok wojna przebiegała pod znakiem błędów Rosjan, dzielności Ukraińców i zaskoczeń wojskowych, wynikających głównie z niespodziewanie nowoczesnego podejścia Ukraińców do walki z dużo silniejszym przeciwnikiem. W roku nadchodzącym wróci kilka klasycznych koncepcji wojennych. To będzie rok manewrów obu stron, próbujących wykorzystać słabości ugrupowania przeciwnika. Dla Ukraińców liczyć się będzie ekonomia sił: gdzie postawić HIMARS-y, której elektrowni lub miasta bronić swoimi niewielkimi siłami przeciwlotniczymi, gdzie zluźnić brygady zmechanizowane, który fragment linii frontu odpuścić i ile wojsk przemieścić z Donbasu do Chersonia lub na odwrot.

Rosjanie muszą przejąć inicjatywę i osiągnąć swobodę manewru, czy to w Donbasie, czy z kierunku północnego, jeśli wojna Putina ma przestać wykrwawiać Rosję. Obie strony muszą przygotować pułapki, ale i przeprowadzić śmiałe wypadki, by zyskać lepszą pozycję do przyszłego, odległego wciąż zakończenia konfliktu. Zwycięstwo wojskowe któreś ze stron wciąż jest przed nami, bo nawet jeśli doszło do „zamrożenia wojny”, to nikt nie uwierzy Rosji, ale również i Ukrainie, że to satysfakcjonująca dla nich sytuacja.

Pokoju nie będzie, zanim nie odbędzie się parada zwycięstwa.

PIOTR ŁUKASIEWICZ

Żwawy Biden, topniejący Trump

W dobrym nastroju rozpoczyna prezydent **Joe Biden** drugą połowę swojej pierwszej kadencji. Ambitnego programu, porównywanego z początkiem do New Dealu, nie będzie już mógł realizować na Kapitolu, gdzie Demokraci stracili większość w Izbie Reprezentantów, ale może rządzić dekretemi i dzięki utrzymaniu przez swą partię kontroli w Senacie ma swobodę nominacji na ważne stanowiska, w tym sędziowskie. Twardy kurs wobec Kremla oraz dostawy broni i sprzętu wojskowego ma dwupartyjne poparcie, wzmocnione jeszcze w grudniu poruszającą wizytą Wołodymyra Zełenskigo w Waszyngtonie. Niechętni temu trumpiści w Partii Republikańskiej są w mniejszości, więc przewiduje się, że pomoc militarna będzie kontynuowana, chociaż jej rozmiar może zależeć od sytuacji gospodarczej USA. Na razie inflacja zelżała, ceny benzyny spadają i jeśli Rezerwie Federalnej, która podnosi stopy procentowe, uda się nie wywołać przez to głębszej recesji, będzie więcej powodów do satysfakcji. Łatwiej będzie zrozumieć, dlaczego 80-letni Biden sugeruje, że w 2024 r. będzie się jednak ubiegał o ponowny wybór, chociaż odradza mu to większość demokratycznych wyborców. Demokraci nie mają alternatywnego „wybie-ralnego” kandydata, nie jest nim też wiceprezydentka Kamala Harris.



Partia Republikańska, podzielona między polityków mainstreamu a ultrakonserwatywnych stronników Donalda Trumpa, ma kłopot z wyłonieniem liderów w Kongresie i jednolitą polityką. Były prezydent ogłosił, że znowu kandyduje do Białego Domu, ale znalazł się w defensywie, bo establishment obwinia go za faktyczną porażkę partii w wyborach, więc była głowa państwa traci poparcie republikańskich elit, konserwatywnych mediów i sponsorów. Niezależnie od tego, czy Departament Sprawiedliwości postawi mu kryminalny zarzut próby nielegalnego utrzymania się przy władzy mimo

przegranych wyborów – do czego wezwała komisja Kongresu badająca kulisy szturmu jego fanów na Kapitol – można wątpić, czy stanie za to przed sądem. Prawdopodobnie bardziej spędza mu sen z powiek fakt, że Republikanie znaleźli lepszego kandydata na prezydenta – gubernatora Florydy Rona DeSantisa, który, jak wskazują sondaże, cieszy się już większym poparciem republikańskich wyborców. Ale nikt nie wierzy, że Trump łatwo skapituluje, więc Partię Republikańską czeka w tym roku brutalna walka o władzę.

TOMASZ ZALEWSKI Z WASZYNGTONU

Chiny: skokiem królika

W Chinach nowy rok – tym razem spod znaku wodnego królika – zacznie się 22 stycznia. W teoriach chińskiego horoskopu króliczy patron niesie pokój, dobrobyt i nadzieję, zwiastuje też brak gwałtownych zmian oraz zwrot ku rutynie i stabilizacji. Na to się jednak nie zanosi.

Niewiadomą pozostaje przede wszystkim przebieg pandemii. Partia komunistyczna przez trzy lata aplikowała drastyczne środki walki epidemicznej, ale m.in. pod wpływem precedensowych protestów z listopada zupełnie opuściła gardę. Polityka zerowej tolerancji dla covidu, na czele z bezlitosnymi lockdownami, została zdemontowana, raptownie i w dziwnym momencie, w szczynie rekordowej fali. Dziś w ChRL, jak wcześniej choćby w Europie, służba zdrowia nie daje rady pomóc wszystkim potrzebującym. I ci sami eksperci Światowej Organizacji Zdrowia,

którzy jeszcze jesienią sugerowali globalne przygaśnięcie pandemii, teraz alarmują, że chiński wybuch może przynieść tam w 2023 r. nawet milion zgonów i perspektywę dalszej mutacji koronawirusa w nieznanym kierunku.



Konsekwencję rozstrzygnięć chińskiego przywódcy Xi Jinpinga odczuwamy na wszystkich kontynentach. Gospodarka odżywa, prognozy mówią o przyspieszeniu do ponad 5 proc., ożywienie w interesach ma być efektem covidowych rozluźnień oraz publicznych inwestycji, m.in. w branży najwyższych technologii. Pytanie jednak, jak Xi będzie dyskutował chińską potęgę. Do stałych problemów, w tym poparcia dla putinowskiej Rosji i Korei Płn., dochodzi wybór partnerów na Bliskim Wschodzie, tu ChRL zamiast tradycyjnie z Iranem może związać się bliżej z Arabią Saudyjską, której coraz mniej po drodze ze Stanami Zjednoczonymi. Wreszcie Xi nie wyklucza zbrojnej akcji w celu podboju Tajwanu lub przynajmniej szczerłego odciążenia wyspy. Realizacja takiego scenariusza zburzyłaby kruchy porządek strategiczny w Azji Wschodniej, doprowadziła do otwartej konfrontacji z USA oraz uderzyłaby w szlaki żeglugi morskiej, eksport tajwańskich półprzewodników i miałaby rujnujący skutek dla reszty światowej gospodarki.

JĘDRZEJ WINIECKI

O nowych relacjach chińsko-rosyjskich piszemy na s. 92.

Wszystkie oczy na Warszawę

Rozpoczynający się 2023 r. może być w Unii rokiem Polski. Jeszcze bodaj nigdy oczekiwania skierowane pod adresem naszego kraju nie były aż tak wielkie. Im bliżej do planowanych w Polsce wyborów, tym zainteresowanie i podniecenie na dyplomatycznych salonach i konferencyjnych salach w całej Europie jest wyższe. Czasami odnieść można wrażenie, jakby to od Polski zależał los kontynentu. I że jeśli po ośmiu latach rządów PiS wygra wreszcie w Polsce proeuropejska opozycja, to jak za dotknięciem magicznej różdżki odmieni oblicze znękanego podziałami Europy. Polska ma być lekiem na kryzys przywództwa w Unii, na potrzebę znalezienia nowej równowagi między Wschodem a Zachodem

i na zagrożenie populizmem, któremu zadaby spektakularny cios.

Europa odetchnie z ulgą – ale czekać będzie na więcej. Przez ostatnie lata zmieniła się nie tylko Polska, lecz także Unia. Niemcy straciły autorytet i pochłonięte są same sobą bardziej niż kiedykolwiek wcześniej. Innego przywódcy nie ma. Unia stała się mniej francusko-niemiecka, a bardziej wielobiegowa. Problemów przybyło. I to w dodatku takich, których unijne traktaty w ogóle nie przewidziały. To czas, w którym na wagę złota są pomysły, energia i charyzma. Kto inny miałby ich dostarczyć, jak nie Polska?

Przejmując rząd, opozycja powinna mieć gotowe konkretne pomysły, które mogłyby położyć na stole i pokazać, że jest w stanie przejąć inicjatywę tam, gdzie sprawy nie cierpią zwłoki. Nowe rozwiązania będą konieczne w polityce rozszerzenia UE, jeśli nie chcemy, by Ukraina i inne kraje kandydujące

utknęły na rodzącej frustrację mieliźnie politycznych i biurokratycznych przeszkód. Kiedyś Polska była współautorką Partnerstwa Wschodniego. Dzisiaj czas na nowy projekt, który powinien wyjść z Warszawy.

Zarządzanie migracją od lat czeka w UE na odważne propozycje, a wraz z wojną w Ukrainie i kryzysem na granicy białoruskiej przestał to być dla Polski temat egzotyczny. Czy będziemy mieć coś więcej do powiedzenia niż sprzeciw wobec przymusowej relokacji? Opozycja lubi mówić o potrzebie silniejszej współpracy na polu bezpieczeństwa i obrony w Europie, ale czy będzie miała jakiś bardziej precyzyjny plan? O przyszłości UE zadecyduje zaś nie tylko Ukraina, lecz także coraz bardziej napięty spór handlowy między USA a UE. W nim nic nie jest czarno-białe, a wszelkie rozwiązania wymagają finezji, odwagi i gotowości do ryzyka. Także w tej kwestii oczy będą zwrócone na Warszawę.

PIOTR BURAS

I co jeszcze?

Nowy Rok Chorwaci obudzą się w **strefie euro** i w strefie Schengen. Zagrzeb wprowadza euro jako 20. kraj, po dłuższej przerwie, poprzednia była Litwa w 2015 r. Zaś strefa Schengen liczyć teraz będzie 27 uczestników (w tym czterech spoza Unii), od 1 stycznia miała być w tym gronie także Bułgaria i Rumunia, ale decyzję zawetowały Austria i Holandia.



W 2023 r. ma wystartować unijny system ETIAS, zezwoleń na podróż dla obywateli 60 państw zwolnionych z obowiązku wizowego. Aby wjechać do Wspólnoty, będą musieli zarejestrować się poprzez aplikację internetową i zapłacić 7 euro. Także, rzecz jasna, Brytyjczycy. Bruksela ocenia, że w 95 proc. przypadków zgoda będzie automatyczna, a w bardzo nielicznych decyzja zajmie do miesiąca.

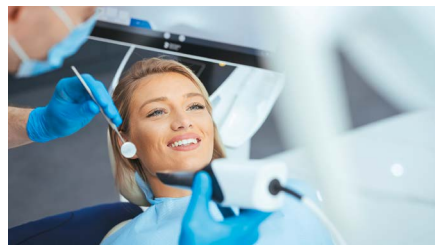
Od 1 stycznia Norwegia wprowadza dodatkowe 40 proc. **podatku od hodowli łososia i pstrąga**, w której to przoduje na świecie. Ta bardzo lukratywna branża, uznał centrolewicowy rząd, korzysta z naturalnych zasobów wodnych,



wspólnego dobra, więc powinna się podzielić dochodami. Podatek od wspólnej natury nałożono też na elektrownie wiatrowe i zwiększono na hydroelektrownie. Podobną daninę płaci sektor petrochemiczny.

W Nowej Zelandii wejdzie w życie, zaakceptowane w grudniu przez parlament, prawo zakazujące palenia tytoniu przyszłym pokoleniom, a konkretnie osobom urodzonym po 1 stycznia 2009 r. Rozpocznie się też ostra kampania antynikotynowa i do końca liczba punktów sprzedaży zmniejszona zostanie do 600. Zakaz nie dotyczy waporizatorów i papierosów elektronicznych.

Z kolei Holandia wpisuje na czarną listę podtlenek azotu, czyli **gaz rozwesalający, stosowany m.in. przy znieczuleniu miejscowym**, popularny także wśród imprezowiczów i często łączony z innymi stymulantami. Co według holenderskiej policji doprowadziło w ciągu ostatnich 3 lat do 1,8 tys. wypadków drogowych.



Hollywood będzie obchodzić stulecie, także **słynny napis**, na początku HOLLYWOODLAND, który dopiero w 1949 r. stracił końcówkę. Branża raczej nie ma nastroju do świętowania. Covid wyrzucił widzów z kin i masowo już do nich nie wrócili, do tego dokłada się jeszcze nadaktywność platform streamingowych. Statystyczny

Amerikanin spędza codziennie 50 minut, oglądając wideo na smartfonie.



Klamka zapadła. W dżungli Borneo zaczyna się budowa Nursantary, nowej stolicy Indonezji, która zastąpi Dżakartę. Ma mieć trzykrotną wielkość Singapuru, być według prezydenta Jokowi „najbardziej zieloną stolicą świata”, ale najpierw trzeba dokonać ostrej ingerencji w jedno z najbardziej bioróżnorodnych miejsc na Ziemi. Bilans zacniemy poznawać wkrótce.

Pod koniec roku ruszy w 1500-kilometrową trasę Pociąg Majów, od lat **największa inwestycja kolejowa Meksyku**; dwie nitki oplatające półwysp Jukatan i spotykające się w Cancun staną się wielką atrakcją dla turystów podróżujących tropami prastarej cywilizacji. Niestety na poprawę bezpieczeństwa nie ma co tu liczyć, krwawe zamachy, z narkotykami w tle, stały się codziennością także Jukatana.



2022: konkurs rozstrzygnięty

Rok, który minął, okazał się raczej niewdzięczny dla proroków, a wśród 10 zasadniczych kwestii, których dotyczyły nasze pytania, zabrakło najważniejszego wydarzenia: napaści Rosji na Ukrainę. Taka groźba mający na horyzoncie, ale zdrowy rozsądek podpowiadała, że to przecież absurd. Generalnie najlepsze wyniki w przepowiedniach uzyskali ci z naszych czytelników, którzy postawili na racjonalny optymizm. Ale taki był przed rokiem duch czasów – kończącego się covidu, szans na odbicie w gospodarce i powrotu do życia „sprzed”, nawet jeśli w zmodyfikowanej postaci.

O co pytaliśmy? Tradycyjnie, jak co roku, o kurs NBP euro wobec złotówki: 1 grudnia 2022 r. kosztowało 4,68 zł, czyli w środkowych widełkach (równa połowa prawidłowych odpowiedzi). Litr benzyny bezołowiowej 95 kosztował 6,86 zł, tu dobrych odpowiedzi było dwie trzecie, trzeba było przełknąć tę strefę cen, pocieszając się, że to sytuacja przejściowa. A to był dopiero prognostyk. Podobnie dobrze poszło z przewidywaniem inflacji, większość postawiła na górny pułap, powyżej 5 proc., przez lata wielkość astronomiczną, a w istocie 1 grudnia inflacja osiągnęła 17,4 proc. (tego rzecz jasna nikt by przed rokiem nie przewidział).

Pytaliśmy też o wychodzenie z covidu: czy w grudniu będziemy jeszcze nosili maseczki w przestrzeni publicznej. I tu górę wzięła frakcja optymistów. Aż 84 proc. uznało także, że do 1 grudnia popularność PiS spadnie poniżej 30 proc. – i nie mieli racji. Skromniejsza, ale jednak większość 54 proc. uznała, że Mateusz Morawiecki nie będzie już wówczas premierem w Polsce. A 63 proc., że Viktor Orbán na Węgrzech, czyli że przegra wybory – i da Polsce dobry znak. Przeliczyli się podwójnie. Łatwiej poszło z Emmanuelem Macronem: 74 proc. przewidziało, że wygra wybory prezydenckie, choć, jak pamiętamy, nie było łatwo.

Na koniec sport; 58 proc. uczestników, kierowanych odruchem serca, błędnie uznało, że na zimowych igrzyskach w Pekinie zdobędziemy przynajmniej jeden złoty medal. Zdobyliśmy, ale brązowy. I najtrudniejsze, jak się okazało, pytanie: na Argentynie jako zwycięzcę mundialu w Katarze postawiło tylko 4,2 proc.; większość typowała drugiego finalistę – Francję, i też przecież byli bardzo blisko.

I właśnie tylko na Argentynie potknęli się dwaj nasi superprorocy: Kamil Zieliński i Michał Radwański, obaj z Warszawy, z 9 trafieniami (za co czeka nagroda). To rzeczywiście wspaniałe osiągnięcie. Kolejne 14 osób udzieliło po 8 prawidłowych odpowiedzi, a po 7 aż 27 osób. Gratulujemy!

Zapraszamy obok do Proroka 2023. Będzie się działo!

Prawidłowe odpowiedzi 2022 r.:

1B, 2B, 3C, 4B, 5C, 6A, 7A, 8A, 9A, 10A.

Zostań prorokiem we własnym kraju 2023

Zapraszamy do noworocznej zabawy we wróżby: Zostań Prorokiem 2023 r. W tym przełomowym momencie, kiedy wokół tyle przepowiedni, prognoz i wszelkich wizji, prosimy odpowiedzieć na dziesięć prozaicznie konkretnych pytań. Do odpowiedzi zajrzemy pod koniec roku, aby odszukać i nagrodzić najlepszych proroków wśród naszych czytelników.

- 1 grudnia 2023 r. stopa inflacji w Polsce (według GUS) wynosić będzie: a) poniżej 10 proc., b) pomiędzy 10 a 15 proc., c) powyżej 15 proc.?
- 1 grudnia 2023 r. kurs NBP euro wobec złotego będzie wynosił: a) poniżej 4,5 zł za euro, b) pomiędzy 4,5 a 4,8 zł, c) powyżej 4,8 zł?
- 1 grudnia 2023 r. litr benzyny bezołowiowej 95 w sieci Orlen kosztować będzie: a) poniżej 5 zł za litr, b) pomiędzy 5 a 7 zł za litr, c) powyżej 7 zł za litr?
- Ile list wyborczych wystawi opozycja w wyborach parlamentarnych w 2023 r.? a) jedną, b) dwie, c) więcej niż dwie.
- Czy do 1 grudnia 2023 r. PiS utrzyma władzę? a) tak, b) nie.
- Czy 1 grudnia 2023 r. premierem rządu RP będzie Donald Tusk? a) tak, b) nie.
- Czy do 1 grudnia 2023 r. dojdzie do jakiegokolwiek porozumienia pokojowego pomiędzy Ukrainą a Rosją? a) tak, b) nie.
- Czy 1 grudnia w 2023 r. premierem Rosji będzie Władimir Putin? a) tak, b) nie.
- Czy 1 grudnia 2023 r. papieżem Kościoła katolickiego będzie Franciszek, Jorge Bergoglio? a) tak, b) nie.
- Czy 1 grudnia 2023 r. Iga Świątek będzie na pierwszym miejscu rankingu WTA? a) tak, b) nie.

K U P O N K O N K U R S O W Y

	A	B	C
1. Inflacja	A	B	C
2. Euro	A	B	C
3. Benzyna	A	B	C
4. Wybory	A	B	C
5. PiS	A	B	
6. Tusk	A	B	
7. Pokój	A	B	
8. Putin	A	B	
9. Franciszek	A	B	
10. Świątek	A	B	

Wycięte i wypełnione kupony prosimy koniecznie włożyć do koperty i wysłać na adres redakcji: ul. Słupecka 6, 02-309 Warszawa 79, skr. pocztowa 13, do 31 stycznia 2023 r.

Imię i nazwisko

Adres

Tel.

Administratorem danych osobowych konkursu „Zostań prorokiem we własnym kraju” zwanego dalej „Konkurem” jest Organizator – Polityka Sp. z o.o. SKA z siedzibą w Warszawie, ul. Słupecka 6, 02-309 Warszawa, wpisana do rejestru przedsiębiorców prowadzonego przez Sąd Rejonowy dla m. st. Warszawy w Warszawie XII Wydział Gospodarczy Krajowego Rejestru Sądowego KRS 0000445981, NIP 7010363179, REGON 00216994400000.

- Dane będą przetwarzane w celu realizacji Konkursu. Podstawą przetwarzania jest realizacja prawnie uzasadnionych interesów administratora w postaci realizacji Konkursu (przyzyczenie publiczne) m.in. wydania nagród i komunikacji z Uczestnikami, w tym w celu promocji własnych produktów administratora danych (art. 6 ust. 1 lit. f Ogólnego rozporządzenia o ochronie danych).
- Uczestnikom Konkursu przysługuje prawo do żądania dostępu do swoich danych osobowych, ich sprostowania, usunięcia lub ograniczenia przetwarzania, a także prawo wniesienia sprzeciwu wobec przetwarzania danych opartych o prawnie uzasadniony cel administratora oraz wniesienia skargi do organu nadzorczego, którym jest Prezes Urzędu Ochrony Danych Osobowych.
- Podanie danych osobowych jest dobrowolne, ale niezbędne do realizacji celów wskazanych w ust. 2 powyżej.
- Dane będą przekazywane podmiotom współpracującym z Organizatorem, w tym świadczącym usługi pocztowe i hostingowe.
- Dane przetwarzane będą przez okres niezbędny do realizacji Konkursu, a potem przez okres niezbędny do zabezpieczenia roszczeń i wykonania obowiązków określonych w przepisach prawa.

Można też głosować na stronie polityka.pl/prorok, gdzie opublikowany jest regulamin konkursu.